

„Uwagi do zupełnego zabierających się w stan
małżeński szczęścia służące...” –
osiemnastowieczny poradnik byłego pijara,
Aleksandra Pawła Zatorskiego. Próba wyzwolenia
czy tradycja?

s. 47-59

Agata Roćko

Agata Roćko

Uwagi do zupełnego zabierających się w stan małżeński szczęścia służące... — osiemnastowieczny poradnik byłego pijara, Aleksandra Pawła Zatorskiego. Próba wyzwolenia czy tradycja?

Aleksander Paweł Zatorski (1722–1752), piszący pod pseudonimem Laupi Trazkosy (Traskoshy, Trazkosi) lub Podgórczanin, jest autorem *Uwag do zupełnego zabierających się w stan małżeński szczęścia służących, przez pewnego Podgórczanina...*, cz. 1–2 [Wrocław 1746 (1747)] oraz *Przydatku do Uwag zupełnemu stanowiących się szczęściu służących etc. Przez tegoż Podgórczanina... to jest listów rozlicznych do delikatnej o pozwołoną przyjaźń negocjacji służących tomików*, t. 1–2, [Wrocław 1747 (1748)], a także mów, listów, projektów publicznych i prywatnych Bonifacego Szembeka z lat 1746–1747¹.

W literaturze przedmiotu Zatorski znany jest głównie jako autor pierwszej oryginalnej polskiej powieści w listach, czyli *Przydatku...* Takim mianem określił pisarza Aleksander Brückner, a rozpowszechnił i przybliżył jego rolę w kształtowaniu się romansu listowego w Polsce — Mieczysław Klimowicz². O Zatorskim wspomina

¹ *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, oprac. E. Aleksandrowska z zesp., t. 6, cz. 1, Warszawa 1970, s. 537–538. W biogramie Zatorski uznany został za powieściopisarza, poetę, autora poradnika miłosnego.

² Zob. A. Brückner, *Dzieje literatury polskiej w zarysie*, t. 1, Warszawa 1921, s. 372; por.: M. Klimowicz, *Narodziny romansu listownego w literaturze polskiej XVIII wieku*, „Pamiętnik Literacki” 1958, z. 4, s. 389–431. Podobnie w podręczniku akademickim Mieczysław Klimowicz zwraca uwagę na Zatorskiego jako autora romansu w listach: „Pojawiają się także próby twórczości oryginalnej, zwłaszcza w zaniedbanych dziedzinach prozy polskiej, np. na terenie języka miłosnego, intymnych zwierzeń czy wyrafinowanego dowcipu. Takim dziełem jest *Przydatek do «Uwag zupełnemu stanowiących się wstępujących w związki małżeńskie szczęściu służących»* (Wrocław 1746). Zob. M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1998, s. 45.

(choć tylko na zasadzie przywołania) także Grzegorz Zając w *Fabule powieści polskiego oświecenia*, wskazując że *Przydatek...* zawierał „elementy struktur znamionujących konstytuowanie się formy gatunkowej powieści”³. Natomiast znacznie mniej miejsca w badaniach poświęcono *Uwagom...* Zwrócił już na to uwagę Klimowicz, analizując niektóre problemy utworu przy okazji swoich badań nad romansem w listach. Wzmianek o Zatorskim jako autorze podręcznika *savoir-vivre*’u czy poradnika dla kawalerów wstępujących w stan małżeński nie znajdziemy w zarysach historii obyczajów od XVI–XVIII wieku pióra Zbigniewa Kuchowicza, Jana Stanisława Bystronia czy Marii Boguckiej⁴. Na tę książeczkę, niezwykle cenną dla współczesnych badań nad mentalnością czasów saskich, wskazała jedynie Hanna Dziechcińska:

Poza praktycznymi poradami zawartymi w części pierwszej, znajdujemy tutaj — w części drugiej — rozważania teoretyczne na temat miłości. Zamieścił je Zatorski, na wstępie zapowiadając, że mowa będzie o „naturze miłości, przyjaźni ludzkiej fundamencie” oraz o „stateczności jej i odmianie”⁵.

Uwagi... Aleksandra Pawła Zatorskiego⁶ są tekstem szczególnym, bo wyrastają z rozmów, prowadzonych na dworach magnackich i w dworach szlacheckich, na temat trosk i radości życia codziennego, szczęścia, miłości, przyjaźni oraz stanu małżeńskiego. Stanowią więc obraz mentalności oraz obyczajowości czasów saskich, a także pokazują przemianę byłego zakonnika, który, już jako świecki literat, radzi młodzieży szlacheckiej, jak osiągnąć szczęście w życiu zawodowym oraz osobistym.

W *Przedmowie do Czytelnika* Zatorski podkreśla:

Książki tej pisania dwie osobliwsze miałem okazje. Pierwsza, że w ciekawym różnyh w ojczyźnie naszych miast i dworów lustrowaniu, wolny czas do przyjaznych między licznym wybornych kawalerów

³ G. Zając, *Fabula powieści polskiego oświecenia*, Kraków 2002, s. 12.

⁴ Por. J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 1–2, wst. J. Tazbir, Warszawa 1994; Z. Kuchowicz, *Obyczaje i postacie Polski szlacheckiej*, Warszawa 1993; M. Bogucka, *Staropolskie obyczaje w XVI–XVII wieku*, Warszawa 1994.

⁵ H. Dziechcińska, *Świat i człowiek w pamiętnikach trzech stuleci*, Warszawa 2003, s. 100.

⁶ [A. P. Zatorski], *Uwagi do zupełnego zabierających się w stan małżeński szczęścia służące przez pewnego Podgórzanina..., powszechnej Ich Mciów Kawalerów polskich (stanu mianowicie rycerskiego) ciekawości i honorowi poświęcone. Część I. Powszechne naprzód nauki, po tym szczególne, ile do samej kawalera osoby należeć może, przestrogi i refleksje zawierająca*, Wrocław 1768. Część druga nosi podtytuł *Jak się kawaler ma zacząć o czyją starać przyjaźni, jak sobie serce damy zniewolić, jak się przy skutku intencji swoich utrzymać, do refleksji podająca*, własnym nakładem Autora, Wrocław 1769. Wszystkie dalsze cytaty z tego wydania, z lokalizacją w nawiasie kwadratowym.

gronem mając dyskursów, najwięcej[–m — dop. A. R.] starania i myśli do tego zawsze obracał celu, aby jak najpomyślniejszego, jak najszcześliwszego życia pewnych i nieomylnych dociec sposobów; więc co mi [we — dop. A. R.] wzajemnej osobliwszego przypadło rozmowie, w puilares to dla lepszej notować zwykłym pamięci. Druga, że zagęszczone w tym mianowicie kraju nieukontentowania, żale, skargi widząc i słysząc tych osób, które fortuna i natura słodkim małżeństwa węzłem do jak najpomyślniejszych doczesnego życia spoić by była powinna sukcesów, począłem szczególnych nieszczęścia tego badać się przyczyn, a po długich w podobnej materii dyskwiwizycjach [tu: sporach — A. R.], zawsze–m jednostajnie na to przypadał zdanie, iż jakimkolwiek sposobem tedy nierozmyślnie kawalerów i dam nawzajem obierania, źródłem dalszej są niefortuny [cz. I, s. 3–4].

Uwagi... wyrastają także z osobistych przeżyć Zatorskiego, jak pokazał Mieczysław Klimowicz, zestawiając korespondencję do jego biografii i wskazując na interesującą, a zarazem kontrowersyjną sylwetkę literata czasów saskich⁷. Był bowiem Zatorski profesorem poetyki kolegium pijarów w Łowiczu, ale prawdopodobne przeżycia miłosne skłoniły go do wystąpienia z zakonu i podjęcia w 1746 roku studiów prawniczych na Akademii Krakowskiej.

Przebywał więc w Krakowie i na Podgórzu, stąd pseudonim Podgórzanin, którym podpisywał swoje utwory. Echa tych wydarzeń odnajdujemy w *Uwadze pierwszej*, w której autor, pokazując czytelnikowi drogi do szczęścia, podkreśla, aby przy wyborze stanu duchownego czy świeckiego kierować się „boskim powołaniem”, „natury swojej skłonnością”, a także wymogami i obowiązkami każdego z nich:

Świecki, generalnie mówiąc, jeden jest tylko do sumienia bezpieczeństwa i spokojnego życia najprzyzwoitszy małżeństwa świętego [...] Do tego stanu różne są sposoby fortuny, jako to: gospodarstwo, handel, kancelarie, rycerska profesja. Duchowe stany mają za swój cel i koniec — życia doskonałość, która czystości anielskiej, głębokiej pokory; świata i jego próżności, pomp, wygod zupełnej wzgardy, ustawicznej milczenia i osobności straży, modlitw, umartwienia, kontemplacji, medytacji, prac około swego i ludu zbawienia, do tego nauk rozlicznych *etc.*, to zaś wszystko cierpliwości wielkiej i ustawicznego, jak to mówią, męczeństwa, i osobliwej Boga łaski potrzebuje. Jeżeli tedy kto nie dla

⁷ Zob. M. Klimowicz, *Materiały do biografii Aleksandra Pawła Zatorskiego*, w: „Archiwum Literackie” t. 5: *Miscellanea z doby oświecenia*, Wrocław 1960, s. 1–18.

tego końca, nie tą intencją chwytą się którego z duchownych stanów [...], ale jedynie z względu nabycia tłustych plebanii, chwały, wygod bez swojej troskliwości, uniknienia trosków na świecie, lub z jakiej rozpaczy i niepowodów światowych *etc.*, ten przewraca koniec [myli cel — A. R.] stanów, ten się myli na nadziejach swoich, ten, wątpię, by dobrym plebanem, pocziwym był zakonnikiem, a stąd wątpię, by był szczęśliwym i ukontentowanym, by sobie i zakonowi ciężkim nie był, światu pogorszeniem, ohydą krewnym, Bogu obrzydzeniem [cz. I, s. 13–14].

W 1746 roku Zatorski otrzymał złoty medal i drugą nagrodę za mowę o pożytku wypływającym z korzystania z bibliotek publicznych. Odtąd był w bliskich kontaktach z Józefem Andrzejem Załuskim, któremu przesłał pierwszy arkusz *Uwag*...⁸

Nasuwa się pytanie, czy *Uwagi*... są nowym, rewolucyjnym przedsięwzięciem, przez sam fakt, iż ich autor zrzucił suknię zakonną? Czy oznacza to, że pouczenia Zatorskiego wykraczają poza standardy wyznaczone przez zakonne wykształcenie?

Wydaje się, że podstawowym celem liczącej 247 stron książeczki jest ukazanie skutecznego sposobu poszukiwania szczęścia w życiu przez właściwe obranie swojej drogi, zarówno w karierze, jak i związkach z innymi ludźmi: kobietami, rodziną, przyjaciółmi. Jest to rodzaj poradnika utrzymanego w bardzo popularnej wówczas formie. Można by zestawić utwór Zatorskiego z rozwijającymi się bujnie od 1741 roku, pisanymi na potrzeby kolegiów pijarskich, podręcznikami, w których kładziono nacisk na kształtowanie zachowania młodego człowieka w różnych sytuacjach życia towarzyskiego czy społecznego. Jednak tej twórczości przyświecał cel wychowania obywatelskiego, zaś Zatorskiemu — eks-pijarowi — poszukiwanie indywidualnego szczęścia dzięki odpowiedniemu doborowi drogi życiowej. Autor radzi jedynie, jak mają postępować kawalerowie, obierając stan świecki, i jak szukać szczęścia w życiu doczesnym. Jego filozofia eudajmonistyczna jest prosta: „Szczęścia każdy naturalnie pragnie”; Zatorski nie chce polemizować z filozofami i ich koncepcjami, tylko przedstawia własną receptę na szczęście, zamykającą się w pochwale mierności, poszukiwaniu złotego środka: „tą idę drogą, która mi i doświadczenie i wrodzone prawdziwie być pokazuje światło, że przy sumieniu dobrym, rozumnym i rozsądnym życiu, kto z siebie i z swoich rzeczy kontent być umie, ten, ludzkim mówiąc sposobem: fortunnym; ten, według proporcji śmiertelnego szczęścia: błogosławionym być może” [cz. I, s. 10–11]. Swoimi wywodami były zakonnik przypomina poetów stanisławowskich — powyższe słowa brzmią prawie jak fragment wiersza Adama Naruszewicza *Zabawa moja*:

⁸ Zob. *ibidem*, s. 398–399.

Umysł spokojny i nie żądny wola,
Doświadczonego miłość przyjaciela,
Lutnia rozkoszna: to kiedy posiadam,
Gdy umiem sobą — całą ziemią władam⁹.

Ponieważ jednak *Uwagi...* powstały w czasach saskich, okresie wojen i niepokojów, autor wyraźnie wyjaśnia w przedmowie *Do Czytelnika*, dlaczego powziął zamiar i trud pisania poradnika na temat szczęścia w małżeństwie oraz dlaczego daje nauki, przestrogi i rady kawalerom ze stanu szlacheckiego, mające pomóc odnaleźć fortunę podczas starania się o dobrą żonę, zamiast rozprawiać o szczęściu w służbie żołnierskiej czy obywatelskiej:

„Cóż to – rzeczesz — za książkę widzę? Gdy o wojnie
Zewsząd tuszą, ty radzisz życie wieść spokojnie:
Raczej było zapalać do miny zmarszczonęj,
A nie radzić, jak sobie mam dobierać żony!” —
To mię w pierwszym czytania zagadujesz szyku,
Lecz proszę, czytaj, co—ć to piszę, Czytelniku.
Drugim bardziej w pokoju być z piórem przystoi,
Rzadko kto dwóm panom służyć zdola:
[...] Rzadkoż tęgi Marsa ogień płonie
Na pieszczonym Wenery urodziwej łonie?
I największych rycerzów, wśród brzmiących oręży,
Pamięć żony na częste westchnienie zwycięży.
Nie gań więc mojej pracy, będzie i czas taki
Dla mnie, że chwalić będę obóz i junaki.
Wreszcie: bądźże w twym zdaniu, jako chcesz, uparty,
Byleś książkę przeczytał od karty do karty [s. 1–2].

Uwagi... Zatorski podzielił na dwie części. W pierwszej, jak pisał: „w przyzwoite kawalera formuję postęпки, które by mu estymacją, miłość powszechną, i nieomylnie w fortunnym postanowieniu mogły sprawić szczęście”, w drugiej „[...] co kawaler czynić ma, nim się zacznie o czyją starać przyjaźń; jak swoje zaczynać adressy; jako się przy swoich intencji utrzymać skutku” [*Przedmowa do Czytelnika*, s. 8].

Skupimy się na wybranych problemach dotyczących kultury, mentalności i obyczajowości czasów saskich, tak, aby pokazać, w jaki sposób były zakonnik, obracający się

⁹ A. Naruszewicz, *Zabawa moja*, w: „*Świat poprawiać — zuchwale rzemiosło*”. *Antologia poezji polskiego oświecenia*, oprac. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, Warszawa 1981, s. 74.

w kręgach Załuskich, znający francuskie poradniki tamtych czasów, wychowuje młode pokolenie szlachty polskiej. Zastanowimy się też, czy rzeczywiście eks-pijar wyzwolił się spod wpływu swego zakonnego wykształcenia i zmienił mentalnie, czy jednak pozostał mimowolnie pod presją środowiska, w którym przebywał, a także pod presją własnego wychowania i wykształcenia?

W części pierwszej bardzo interesująca wydaje się *Uwaga druga*, w której Autor zawarł refleksje dotyczące stanu małżeńskiego. Zatorski uważa, iż małżeństwo tylko wtedy jest szczęśliwe, kiedy małżonkowie są odpowiednio dobrani pod względem charakteru i natury, a związek oparty jest na miłości i przyjaźni (często zastępuje słowo „miłość” — „przyjaźnią”), dlatego kawaler, zanim wstąpi w związek małżeński, musi być bardzo przezorny i roztropny, aby pozyskać w żonie prawdziwego przyjaciela, nie kierować się w wyborze namiętnością, pasją, posagiem, urodzeniem czy namową krewnych. I tak Zatorski przestrzega młodego czytelnika:

Widzisz, że stan dwoje w jedno ciało łączy ludzi, szczęśliwemu służy życiu, kto według Boga, według roztropnych sumnienia racji w dożywotnie wstępuje kontrakty; widzisz, że tenże sam życia sposób, ślepo z samej tylko obrany pożądlivości, niezliczonych istnym jest początkiem i przyczyną trosków [cz. I, s. 20].

Bardzo obrazowo wskazuje na przyczyny problemów w życiu małżeńskim partnerów, niedobrych pod względem charakterów i upodobań:

Niechże: ty — fortunę utrzymywać, żona — głupią rozpraszać rozrzutnością; ty grzecznością — sąsiad sobie jednać przyjaźń, żona wytwornością i dziwnymi nieunoszonych pasji swoich chimerami — odrażać; ty — trzeźwo się sprawować, żona — pokątne lubić trunekczki; ty — służących roztropnym rządem w należytej spokojnie utrzymywać sferze, żona — jaszczurczą złością rozpędzać, grzmotem, hałasem wszystkie napelniając kąty; ty — wszystko rozumnie, do woli wygód jej przysposabiać, przyzwoicie ją szanować, żona — wymyślne znawiać ekstorsje [tu w znaczeniu: awantury — A. R.], ciebie subtelnie przegryzać, i prawie wszystko twoim intencjom, twemu gustowi przez samą zuchwałość czynić zaczniesz, albo też ostrzej nieukołysane wytwornego poskramiać przyjaciela nałogi — owoż dwa razyś jeszcze nieszczęśliwym! Dni, nocy przekłętwa, sekretnych pełne będą lamentów; owe żabie nadymania, owe wykwinne od ciebie stronienia, posępne w czele brozdy, dziwaczne w chodzie nawet samym, w mowie, manieri — nie wiem, czy wskroś spokojnego twego przerażać nie będą serca [cz. I, s. 16–17].

Po tym nagromadzeniu retorycznym, zebrany w swoistej rozmowie z czytelnikiem, Zatorski stwierdza, że takie sytuacje zdarzają się naprawdę, najczęściej „po pańskich pałacach i szlacheckich dworach”, i szuka przyczyn nieszczęśliwych małżeństw, wskazując kawalerowi:

żeś albo do wielkiego damy ślepo przyłgnał posagu, urodzenia, *etc.*, alboś jej prędko omamiony urodą, alboś przyjaciół, krewnych namową uwiedziony, alboś niepowściągniętą zniewolony lubością, nie zważywszy konsekwencji; nieprzeniknąwszy w damie natury, jej obyczajów, nałogów, grymasów *etc.* porywczą nierozsądnie w te—ż się powikłał pęta rezolucją, z których ci się ani sumienie, ani statek, ani sam wreszcie wstyd wywikłać nieszczęśliwemu aż do śmierci nie pozwoli [cz. I, s. 17–18].

Interesujące jest, jak rozważania Aleksandra Pawła Zatorskiego wpisują się w tworzone przez duchownych piśmiennictwo parenetyczne z tego okresu, mimo że były zakonnik starał się — także mentalnie — wyzwolić z zakonu pijarów. Choć wśród zachowanych do dzisiaj tekstów z tego okresu nie odnajdziemy zbyt wielu podobnych, warto jednak zwrócić uwagę na instrukcje i poradniki dydaktyczne i duszpasterskie, podręczniki dobrego życia czy zachowania, wydane w Polsce, z zastrzeżeniem, że większości przypadków podejmują one problematykę spraw duchowych, nie zaś doczesnego szczęścia.

O deficycie literatury poradnikowej dotyczącej życia światowego lub dworskiego w Polsce świadczą anonse w prasie, np. w „Kurierze Polskim” z 1753 roku, nawołujące drukarzy do rozpowszechniania nowych książek „dla edukacji młodzi czy dla rozrywki starszych potrzebnych” poprzez przesyłanie egzemplarza do Biblioteki Załuskich oraz do redaktora czasopism warszawskich Mitzlera de Kolof. Tak było chociażby z *Instrukcją dla młodych panów...*¹⁰ Joachima de Chétardiego, tłumaczonym z francuskiego poradnikiem życia światowego, wydanym (prawdopodobnie we Lwowie w 1747 roku) i znanym przez parę lat tylko na tym terenie¹¹. Problematykę małżeństwa odnajdziemy jednak w opublikowanej w 1714 roku książce, będącej tłumaczeniem anonimowego autora *Powinności życia domowego napisane po francusku od jednego gospodarza w Bruksellach [sic!] R. P. 1706*, wydanej ponownie w 1752 roku w Wilnie. W tym utworze autor, podobnie jak Zatorski, wskazuje na związane z wyborem małżonki niebezpieczeństwa,

¹⁰ J. J. de Chétardie, *Instrukcje dla młodych panów przez Jegomości pana de la Chetardie kawalera w wojsku i na dworze królewskim we Francji dobrze zasłużonego opisane a tu krótko zebrane, w którym młody pan pyta i odbiera odpowiedzi* [Lwów 1747?].

¹¹ Zob. S. Roszak, *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Toruń 2004, s. 224.

wynikające ze zbyt dużych różnic pochodzenia, pozycji majątkowej, a także różnic charakterologicznych. Warto też zwrócić uwagę na nieco późniejszy (Warszawa 1757) poradnik duszpasterski Mikołaja Jaśkiewicza¹², kanonika kapituły w Łowiczu (1717–1779), który wskazuje, że mężczyzna przy tak ważnym wyborze życiowym nie powinien kierować się wyglądem, urodą ani majątkiem kobiety, ale sprawdzić, czy kandydatka pochodzi z dobrego domu, jak ją wychowano i jaką przeszła edukację. Podobieństwo można zauważyć także w rozważaniach na temat wieku przyszłej żony. Zatorski konstatuje, że „najlepiej damę brać w lat osiemnastu, dwudziestu, gdyż taka już i ustanowionego rozumu, i dojrzałego gustu, i wie, co i jak kochać i akceptować” [cz. I, s. 43]. Jaśkiewicz podobnie odwołuje się do Arystotelesa, który sądził, że dla kobiety najlepszym wiekiem jest 18. rok życia, a dla mężczyzny 35. Jaśkiewicz jednak za Hezjodem i Ksenofontem uznaje, że dobrym rozwiązaniem jest także 14. rok życia dla kobiety i 30. dla mężczyzny, natomiast Zatorski gani zbyt młody wiek przyszłej małżonki, „gdyż jeżeli kawaler w urodzie jej i humorach nieproporcjonalny, jak żona do lat przyjdzie, nieomylnie z niego kontenta nie będzie, kochać go zupełnie nie będzie mogła” [cz. I, s. 42].

Porady Zatorskiego dotyczące małżeństwa można by zestawić także z utworem o charakterze bardziej prywatnym, napisanym przez Barbarę z Duninów Sanguszkową, skierowanym do córki — *Uwagi pewnej matki godnej córce swojej, gdy ją za mąż wydawała na pożegnaniu podane* (Lwów 1760, pierwsza edycja w 1756 roku nosiła tytuł *Nauka matki córce swej idącej za mąż dana*). Sanguszkowa wskazuje, że szczęście kobiety zależy od spełnienia się w roli żony, matki, gospodyni. Wylicza obowiązki żony: wierność i oddanie, posłuszeństwo mężowi. Jej wskazówki nie odbiegają więc od staropolskiego kanonu cech dobrej żony. Interesujące jest podkreślenie dbałości o dom, a także „o czyste i gustowne ubieranie się”. Wcześniejsze są jedynie wierszowane listy poetyckie o charakterze parenetycznym z 1732 roku (druk: Nieśwież 1753) autorstwa Franciszki Urszuli Radziwiłłowej — *Przestrogi zbawienne alias informacja życia... córce swojej Annie Marii*, zawierające pochwałę rozumu, umiaru, skromności i innych cnót moralnych.

Zatorski był świadomy ogromnego popytu na poradniki dobrego życia i zachowania światowego oraz ich popularności, dlatego w liście do biskupa krakowskiego z 22 kwietnia 1747 roku zapowiada dokończenie rozpoczętej pracy nad książeczką dla dam, aby mógł, jak pisze, poprawić to, co w *Uwagach... „in morali poblądził”*. Jednak zaniechał tego projektu, bo – jak podkreśla we *Wstępie do Przydatku... – zrezygnował z tego zamiaru, choć w części napisany skrypt przesłał pani Jordanowej, możliwe więc, że to owa dama miała dokończyć i wydać ów poradnik*¹³.

¹² M. Jaśkiewicz, *Polityka chrześcijański albo przestrogi i uwagi chrześcijańsko-polityczne wszelkiemu stanowi służące*, Warszawa 1757.

¹³ Zob. M. Klimowicz, *Narodziny romanu listownego...*, op. cit., s. 397–398.

Warto jeszcze wrócić do pojmowania przez Zatorskiego natury miłości, która przy poradach dotyczących szczęśliwego małżeństwa jest zastępowana dożywotnią przyjaźnią. Autor stara się wyjaśnić naturę miłości:

Miłość jest tych pasji rzędu jedna, która wszystkich prawie innych namiętności w siebie zebrała natury: wnet burzliwa, wnet powolna; delikatna, wnet mocnego jakiegoś przyrodzenia; pieszczona, wkrótce znowu okrutna; którą się najbardziej ludzie uwodzić i najbardziej o nią się starać, o nią pracować, i jeżeli się nie powiedzie, na nią najbardziej narzekać i lamentować zwykli [cz. II, s. 109].

O przyjaźni pisze, że to „niejaka rozumnej skłonność natury, sprawująca mocną sercu lubość, która do kochania jakiej determinuje osoby” [cz. II, s. 117]. Miłość od przyjaźni tym się różni, że jest ślepa i „w pacholkach i w woźnicach nie przebiera”. Dlatego trzeba się kierować roztropnością, „gdyż różne mogą być kochania i przyjaźni, lecz wiedzieć koniecznie należy i być pewnym, czy–li ta jej [damy — dop. A. R.] przyjaźń z dożywotniej jest pretensją przyjaźni, czy–li tylko dla samej, jako mówią, rozrywki” [cz. I, s. 72]. Czy to już echa filozofii Oświecenia, uznającej rozum za czynnik decydujący w sprawach etyki?

Może warto odwołać się do badań Piotra Badyń, który zanalizował i zinterpretował model człowieka w polskim piśmiennictwie parenetycznym XVIII wieku, zwracając uwagę na wzory zachowań myślowych dotyczących rodziny. Badacz pokazał, że w wielu katechizmach czy poradnikach duszpasterskich (szczególnie z połowy wieku) można odnaleźć wskazania, aby małżeństwo (mimo praktyki zawierania mariaży ze względu na interesy rodowe i majątkowe) gruntowało się na przyjaźni obojga małżonków, stąd np. wskazówki, aby młodzi mogli przebywać ze sobą przed ślubem. Przyjaźń zaś zbudowana ma być na fundamencie czystości i innych cnotach chrześcijańskich. Piotr Badyńa jako przykład podaje bardzo ciekawe poglądy jezuita Marcina Kurzenieckiego w książce *Rozmowy kapelana albo teologa nadwornego z ojczywym panem chrześcijańskim służące do zasięgania wiadomości zbawiennej i do rezolucji rzeczy do sumienia należących pożyteczne* (Wilno 1752). Kurzeniecki pisze bowiem, że małżeństwo powinno być oparte na głębokiej przyjaźni, bo daje ona ostoję i gwarantuje trwałość związku. Dlatego należy starać się o zaprzysięgłą przyjaźń aż do śmierci¹⁴.

Przedstawione wyżej wskazówki naszego autora nie odbiegają więc daleko od zaleceń jezuitów, mimo podjętej przez niego próby napisania „nowego” poradnika.

Oprócz istoty miłości Zatorski stara się przybliżyć i zgłębić naturę kobiety, aby kawaler mógł wysnuć dla siebie odpowiednie wnioski. Jego opis natury niewieściej jest

¹⁴ Zob. P. Badyń, *Model człowieka w polskim piśmiennictwie parenetycznym XVIII w. (do 1773)*, Warszawa 2004, s. 85–86.

niekiedy mizoginiczny, choć — jak sam twierdzi — oparty na „fizjonomii i dobrej filozofii”. Podtytuł rozdziału *O niewieściej naturze w powszechności* wskazuje, że wynika on z uniwersalnego doświadczenia:

Z natury tedy swej kobietom jest własna dożywotniej karmić, pieścić, wychowywać dzieci, z natury pieszczot być mężczyźnie okazją. Z natury swej niewiasty są miękkie, równie do miłości i nienawiści skłonne, równie do płaczu i śmiechu, jako i do innych odmian sposobne; miary pomiarkowania, równego mężczyznom prawdziwym, nie mają z natury; z natury swojej lubią karesy, lubią dla siebie dystynkcją; z natury większą ordynaryjnie od mężczyzn mają skromność i wstyd, który gdy kto niepoczciwy z oczu im zdejmie, prawie wszelką im zdjął poczciwość; z natury wielkie w przymiotach swoich mają upodobanie, z natury bardziej życzą sobie być urodziwymi niżeli bogatymi; z natury do zelotypii [zazdrości — A. R.], delikatności i innych słabości, które pospolicie kobiecymi zowią, są skłonne i ułożone; z natury nie tak pięknego, jako mocnego, żwawego lubią mężczyznę; z natury to, co ja po polsku wyrazić nie umiem, a łacinnicy *extrema* zowią, lubić zwykły: albo bardzo kochać, albo nadto nienawidzić [...]. Nad jej miłość nie masz miłości; nad złość kobiecą większej być nie powiadają; z natury sekretu do końca utrzymać nie mogą; z natury są ciekawe, ale prac umysłowych niecierpliwe [cz. I, s. 25].

Zatorski wypowiada się też na temat edukacji:

częstokroć w zdaniach [kobiety — dop. A. R.] zacięte jak kamień, i dla tego wysokie nauki dla niewiast, mianowicie dla tych, które bardziej pojętne niż roztropne są, mają być niebezpieczne; ale moralna filozofia, czyli obyczajna, bardzo potrzebna; zdoła ją także osobliwie szlachetniejsze umiejętności geografii, historii, muzyki, arytmetyki i języków w Europie pospolicie wziętych, jako to francuskiego i niemieckiego [cz. I, s. 26].

Jak widzimy, w tej kwestii Zatorski wyraźnie idzie z duchem czasu.

Warte dokładniejszej analizy wydają się instrukcje dotyczące wyboru na żonę panny czy wdowy, powtarzające się i znane z późniejszych, dziewiętnastowiecznych poradników *savoir-vivre*'u.

Zatorski, po szczegółowym opisanu natury panien i wdów, z którego wynika jasno, że lepsze są panny, stwierdza, iż jego zdaniem „i wdowa dobra, kto dobrze i na dobrą trafi, i na damie się zawiedzie, kto lepszej obrać albo nie umie, albo nie

może” [cz. I, s. 30]. Jego porady są też bardzo konkretne; wynika z nich jasno, że nie o miłość i przyjaźń tu chodzi, ale o majątek (co – zauważmy — przeczy wcześniejszym wywodom!). I tak, jeżeli kawaler jest młody („czerstwy i do tego gorącej natury, lubiący według swoich humorów i obyczajów rządzić” — cz. I, s. 30), a przy tym posiada majątek, to powinien starać się o panienkę podobnego stanu. Autor nie poleca chimerycznej, bogatej i starej wdowy, ewentualnie młodą wdówkę, która żyła z mężem dobrze i spokojnie. Natomiast, jeśli kawaler nie ma fortuny i możliwości starania się o nią, to „niech z patynek ciepłej pije wdoweczki” [cz. I, s. 30]. Z „podeszłą wdową” niech się żeni (według naszego znawcy) ten, kto potrzebuje dobrej gospodyni albo kto ma syna, który by związał się z jej córką, co pomnożyłoby i zachowało jego fortunę. Mężczyznom w podeszłym wieku radzi, by zawierali małżeństwa z wdowami w średnim wieku, a nie z „rączymi dziewczątkami”, bo „gdzie stary mąż, a żona młoda, tam mąż pod kądzielą, palatynką oczy zawiązane mając, siedzi; tam gości i ochot co dzień pełno” [cz. I, s. 31].

Bardzo ciekawie przedstawia się także instruktarz dla kawalerów, którzy gdy są urodzenia szlacheckiego, ale niższego niż ich wybranka, to muszą powziąć (jak to określa Zatorski) „ekstraordynaryjne staranie”. Przytacza nawet przypadek, jaki znalazł we francuskiej książce *Promenade d'Aristote*, gdy ojciec odprawił sekretarza, w którym zakochała się córka, czym doprowadził do tego, że zmarła z żalu, niemalże jak w sentymentalnych powieściach [cz. I, s. 95–96]. Dlatego były zakonnik podaje sposoby, jak starać się o honor, reputację i renomę, aby zdobyć żonę nad własny stan i fortunę. Jedną drogą jest ciężka praca w wojsku lub na dworach senatorskich czy królewskich, aby „ostatnimi prawie siłami imię swoje z pospolitego wyjął, podwyższył rangi; przez swe zasługi — domów dawnych zaszczytom równać się usiłował”. Dopiero wtedy kawaler ma podjąć starania, które muszą być ostrożne, subtelne, „wszystkich w podziwienie, estymacją uprawiające”. Drugą drogą (zalecaną, choć niezbyt etyczną) jest małżeństwo ze starą wdową:

Wdówki bardzo stare ku przyjaźni zniewolić; przy zapisanym sobie dożywociu i fortuny przysposobić, a po prędkiej jej śmierci, jeżeli się tylko tak trafi, łatwo i młodo godnej pozyskać damy [cz. I, s. 99].

Innym sposobem jest zdyskredytowanie wszystkich innych kawalerów starających się o pannę. Zatorski zaleca też „zniewolić mocno damę”, tak by za żadnego kandydata nie chciała wyjść za mąż, a także pozyskać, choćby nawet poprzez intrygi, krewnych i przyjaciół domu. Na koniec trzeba także „statkiem i rozumną adresów uporczywością” zjednać rodziców, aby do „deklaracji, zaręczyn i ślubu dotrzeć” [cz. I, s. 100].

Fascynujące są także rozdziały poświęcone fizjonomice, modnej w XVIII wieku dzięki późniejszym pracom Johanna Lavatera. Zatorski wzoruje się z pewnością na Wilhelmie Grataroli (jak wykazał Klimowicz), aby dać wskazówki kawalerowi, jak z oznak

zewnątrznych poznać charakter człowieka. Nie zabrakło też oprócz „sztuki amantowskiej” — sztuki dobrego zachowania, swoistego sarmackiego *savoir-vivre*’u, opartego w dużej mierze na renesansowym podręczniku dobrego tonu, *Galateuszu* Jana Casy¹⁵. W Polsce był on znany w tłumaczeniu łacińskim (tzw. *Stary Galateusz*), albo w przeróbce francuskiej z 1682 roku (jako *Nowy Galateusz*). Prawdopodobnie Zatorski wzorował się na *Nowym Galateuszu*, używanym w szkołach pijarskich. Zastanawia też, czy Zatorski nie znalazł jednak przełożonych z francuskiego *Instrukcji dla młodych panów...* markiza de La Chétardiego, wydanych we Lwowie w 1747 roku, będących przeróbką francuskiego poradnika *savoir-vivre*’u dostosowaną do sarmackich warunków, a poświęconą osiągnięciu poprzez odpowiednie zachowanie i maniery sukcesu w życiu towarzyskim, zrobieniu kariery zawodowej i zdobyciu pozycji społecznej.

W *Uwagach...* Zatorskiego odnajdujemy całe rozdziały podejmujące problematykę zachowania w towarzystwie, np. „Jaka powinna być w kawalerach powierzchowna mowa, jestów, chodu etc. maniera, udatność w apparencji, w sukniach brak, wybór; reguły do dyskursów, konwersacji i gry” [cz. II, s. 185].

Bardzo zajmujące i cenne są wskazówki dotyczące francuskiej obyczajowości, która według Zatorskiego powinna stanowić wzór dla polskich kawalerów: „Powszechnie tedy mówiąc, nie może być dla polskiej młodzi piękniejsza we wszystkim maniera, jako ta, która się w rozumnych wydaje Francuzach, i stamtąd manierę biorących kawalerów”, bo, jak stwierdza: „francuskich humorów najbardziej przypadamy” [cz. II, s. 187]. Dlatego wypowiada się nawet na temat stroju:

Strój polski, z natury swojej niejako poważniejszy, wyciąga miny [wymaga powagi — dop. A. R.], strój zaś francuski pieszczęńskiej nieco jest natury [cz. II, s. 187].

Zatorski bardzo rozsądnie zaleca dobór do okoliczności odpowiedniego stroju, czy to francuskiego, czy polskiego, bądź adaptację ubioru francuskiego, jeżeli przypadł kawalerowi do gustu:

Wziąć tedy sobie trzeba za wzór, lub jednego we wszystkim naśladować, lub jako rozumna pszczółka, cokolwiek, w kim przyjemnego, cokolwiek kochania godnego obaczysz, w swoje to przeistoczać własności [cz. II, s. 187].

¹⁵ J. Casa, *Nowy Galateusz czyli Ustawy obyczajności i przystojności, jaka się zachowywać zwykła między ludźmi zancie urodzonymi*, Warszawa 1769.

I choć już w czasach saskich kobiety przychylniejszym okiem spoglądały na kawalerów odzianych zgodnie z francuską modą, to równie ważne jest, jakie zachowania i gesty warunkuje strój. Dlatego autor przestrzega przed powielaniem złych sarmackich nawyków, których panny nie znoszą:

z młodzi polskiej wzięta maniera, w chodzie raz na ten, drugi raz na ów bok głowę wykręcać, przy zmarszczonym jakoby do ścięcia czole, albo też głowę jak żuraw szyję, z ukosa ku ziemi wyciągnąć i nacholemi iść barkami [z pochylonymi ramionami — dop. A. R.], i w mowie dziwaczne nadymania, lic sztafirowania, ustawiczne wąsów muskania, po karku niby brudu spędzania, a kiedy się mówić stojący przytrafi, jakieś ciała na jeden bok wylamania, i z ukosa niby w zęby komu zagładania, częste barków wznoszenia, czoła brzydkie z nałogu marszczenia, w ukłonach zajęcze susy; bok podeprzeć, głowę zadrzeć, sukien poprawić *etc.*, i tym inne podobne nałogi, które, gdyby najpiękniejszego, szpecą kawalera, i małą naukę lub obyczajności wiadomość wydają [cz. II, s. 187].

Po przeanalizowaniu *Uwag...* widzimy, że poradnik Aleksandra Pawła Zatorskiego, mimo jego wystąpienia z zakonu, wyraźnie wykazuje ślady pijarskiego wykształcenia oraz szlacheckiego wychowania autora. Choć miał być prawdopodobnie próbą wyzwolenia z dawnych poglądów, to jednak stał się rodzajem świadectwa kompromisu, zawartego między światopoglądem Zatorskiego a społecznymi oczekiwaniami. Był kilkakrotnie drukowany w XVIII wieku, co świadczy o jego popularności, podobnie jak fakt, że wiele z jego zapisów dotyczących fizjonomiki odnajdziemy w późniejszych poradnikach dziewiętnastowiecznych. Stąd można uznać *Uwagi...* za ogniwo pośrednie między staropolską tradycją, obyczajem, mentalnością, a francuską filozofią oświeceniową oraz nowymi tendencjami w kwestii „dobrego wychowania”, pojmowania miłości, przyjaźni, małżeństwa, z jakimi Zatorski zetknął się w środowisku braci Żaluskich.

Uwagi... potwierdzają wprowadzanie obyczaju francuskiego w czasach saskich, choć w sposób rozsądny i wyważony, a także stanowią doskonale uzupełnienie *Opisu obyczajów polskich za czasów Augusta III* Jędrzeja Kitowicza. Przybliżają ówczesną kulturę miłosną i stanowią bardzo interesujący podręcznik szlacheckiego *savoir-vivre*'u, łączący staropolski obyczaj z francuską wyszukaną grzecznością, szczególnie w stosunku do kobiet.